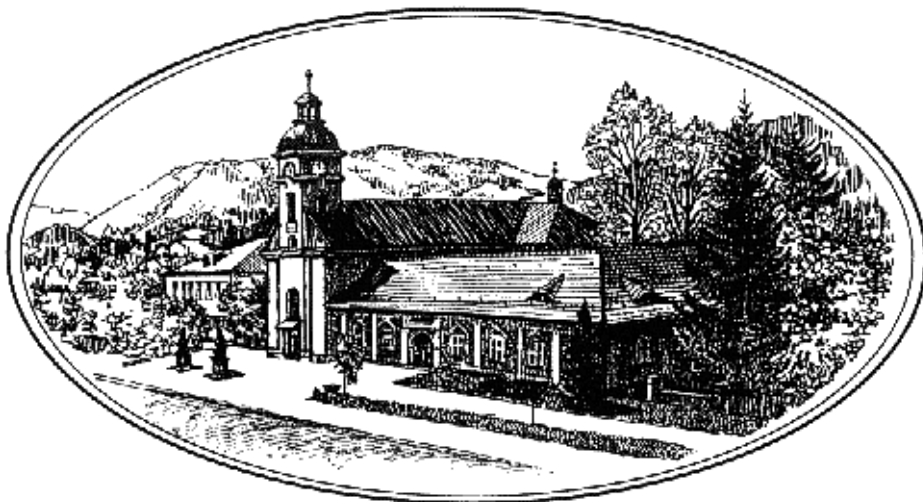


# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

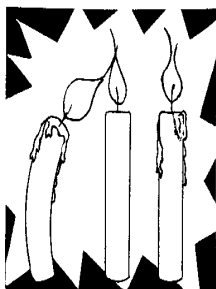
Nr 50 (1123) 13 grudnia 2015 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)

## III NIEDZIELA ADWENTU

„Cóż więc mamy czynić?”



Udały się Janowi adwentowe rekolekcje. Ludzie słuchali uważnie. Nauka Chrzciciela docierała do ich serc i umysłów. Przeżywali to spotkanie głęboko, ponieważ przychodzili, wyznawali grzechy i przyjmowali chrzest pokuty. To jednak jeszcze nie jest sukcesem kaznodziei. Można wyłożyć prawdę tak

jasno, że ludzie wiedzą, co jest dobre a co złe; można wzruszyć tak mocno, że zdobędą się na spowiedź, ale to jeszcze nie wszystko. Najważniejsze jest wezwać słuchaczy do czynu. Janowi się to udało. Podchodzili do niego i stawiali najważniejsze pytanie: Co mamy czynić?

Jan przekonał słuchaczy nie tylko o potrzebie opuszczenia drogi nieprawości, ale i o konieczności wejścia na drogę pełnienia woli Bożej, na drogę czynu. Każdy kaznodzieja mógłby mu pozazdrościć takiego sukcesu.

Co mamy czynić? - oto adwentowe pytanie. Trzeba by postawił je każdy chrześcijanin, by postawiły je grupy zawodowe - górnicy, hutnicy, lekarze, kolejarze, rolnicy, nauczyciele. Winien je postawić cały naród. Udzielenie na nie odpowiedzi, a następnie podjęcie czynu decyduje o nadziei, z jaką możemy spojrzeć w przyszłość.

Do postawienia tego pytania wzywał Jan Paweł II. On, tak jak Jan, głosił do nas adwentowe rekolekcje - wyjaśniał, nauczał, wzruszał, ale w niewielkim stopniu udało mu się skłonić nas do postawienia pytania: Co mamy czynić? Nie udało mu się wezwać nas do czynu, mimo że na wzór Jana Chrzciciela kierował

swe słowo do wszystkich grup w naszej Ojczyźnie, począwszy od dzieci, a skończywszy na ludziach piastujących władzę w Kościele i państwie.

Nasz naród jest zasypany słowem. Ono przypomina pianę, którą straż gasi groźny ogień. Potrzebna jest więc oliwa wielkich czynów, która podsyci ogień i odniesie zwycięstwo nad pianą słowa. Cała Ewangelia to czyn. Gdyby to były tylko piękne słowa, jej ogień już dawno wygasłby na ziemi. Chrystus jednak w każdym pokoleniu ma ludzi czynu i oni decydują o trwaniu i życiu Jego Kościoła.

Adwent to czas głębokiej refleksji nad skutecznością słowa i wagą czynu. Bóg wzywa do twórczego milczenia, w którym można usłyszeć Jego odpowiedź na pytanie: Co mamy czynić? A z chwilą gdy ta odpowiedź dotrze do nas, należy uczynić wszystko, by wcielić ją w życie. Tajemnica Bożego Narodzenia to tajemnica wcielenia Słowa Bożego. „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” /J 1, 14/. Nasze słowo tylko o tyle przedstawia wartość, o ile zamienia się w czyn. Dziś zarówno Ojczyzna, jak Kościół czeka nie na słowo, lecz na czyny.

Jest rzeczą znamioną, że Jan zajmował się etyką zawodową. Przybywali do niego z konkretnym pytaniem: co mamy czynić - przedstawiciele administracji, żołnierze, wychowawcy, a nawet sam Herod. Odpowiadał jasno, wzywał do szacunku wobec Bożego prawa, do uczciwości

i odpowiedzialności. Wiedział, że prawdziwa reforma, którą miał w wymiarze religijnym kontynuować Chrystus, musi być oparta na fundamencie dobrze ustawionej etyki zawodowej. To ona decyduje o sukcesach w życiu społecznym i gospodarczym. Podejście Jana Chrzciciela nic nie straciło ze swej aktualności.

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** So 3,14-18a

**Psalm:** Iz 12,2-6

**II czytanie:** Flp 4,4-7

**Ewangelia:** Łk 3,10-18

ks. Edward Staniek

## Głośmy z weselem, Bóg jest między nami

(Iz 12, 2-6)

W trzecią niedzielę Adwentu, wołajmy za prorokiem Sofoniaszem: *Wyśpiewuj, Córo Syjońska, podnieś radosny okrzyk, Izraelu! Ciesz się i wesel z całego serca, Córo Jeruzalem! Pan oddalił wyroki na ciebie, usunął twego nieprzyjaciela: król Izraela, Pan, jest pośród ciebie, już nie będziesz bała się złego* (So 3,14-18a).

Święty Paweł powie nam: *Bracia: Radujcie się zawsze w Panu: raz jeszcze powtarzam: radujcie się!* (Flp 4,4-7). Miasto Jeruzalem zostało wezwane do radości, bo Pan usunął nieprzyjaciela i sam jest obecny. Podobnie dzieje się i z nami. Z naszym życiem, z naszą codziennością. Trwając wiernie przy Panu możemy być pewni, że Pan zawsze będzie obecny przy nas i zawsze zwycięży złego, który będzie chciał wszystko zniszczyć.

Tak cudnie się składa, że niedziela radości, bo tak w liturgii nazywamy trzecią niedzielę Adwentu, przypada właśnie u progu Roku Świętego. Skorzystajmy z czasu łaski i miłosierdzia, jakie daje nam Pan. Pan Jezus powiedział siostrze Faustynie: *Pragnę, aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników* (Dzienniczek 699). *Dusze – powiedział Pan Jezus – giną mimo mojej gorzkiej męki. Daję im ostatnią deskę ratunku, to jest święto Miłosierdzia mojego. Jeżeli nie uwielbią miłosierdzia mojego, zginą na wieki* (Dzienniczek 965). Mocne słowa.

Ten święty rok, to rok święta Miłosierdzia, o które upomniał się Zbawiciel. W tym czasie w sposób szczególnie uciekamy się do Jego niezgłębionego miłosierdzia i zaczerpnijmy zdroje łask, które wyływają z Najświętszego Serca Pana Jezusa. Nie lękajmy się zbliżyć do Niego, my grzesznicy, gdyż dostąpimy pełnego odpuszczenia win i kar (por Dzienniczek 300). W roku Miłosierdzia otwierają się wnętrzości miłosierdzia Bożego i Bóg wylewa całe morze łask na te dusze, które zbliżą się do źródła miłosierdzia (por Dzienniczek 699). Wyśpiewuj, duszo grzeszna, podnieś radosny okrzyk. Przychodzi Król Miłosierdzia, aby wylać zdroje łask.

Przejdźmy do perykopy ewangelicznej według świętego Łukasza (3,10-18). Przedstawiciele różnych stanów przyszli do Jana Chrzciciela zadając pytanie: *Cóż mamy czynić?* Pytanie to, w tym fragmencie pada trzykrotnie. Przed Bogiem tak naprawdę liczą się nasze czyny. Nie tylko nasze deklaracje, słowa – lecz nasze świadectwo życia, to, co uczyniłem ze swoim życiem, czy byłem posłuszny Bogu. Nasze dobre czyny to pszenica, złe- to plewy. Pszenica będzie zebrana do spichlerza. Plewy zostaną spalone. Człowiek, będąc wolnym, może żyć na tym świecie na różne sposoby. Zgodnie z wolą Bożą, wbrew woli Bożej, może być obojętnym i nigdy nie przyjść do Jezusa i Go nie zapytać: „Co mamy czynić”. Święty Jan Paweł II w swojej książce „Miłość i odpowiedzialność” mówi, że osoba ludzka staje się bardziej człowiekiem, jeśli dokonuje czynów dobrych, zgodnych ze swoim prawym sumieniem. Co możemy czynić? Pójść za Jezusem i pełnić Jego wolę! On chrzcił was będzie Duchem Świętym i ogniem. On da nam moc i siłę, by czynić dobro, a tym samym stawać się pszenicą. Przykład świętego Jana od Krzyża, którego wspomnienie obchodźć będziemy w poniedziałek. Mistrz mistyki na najwyższym poziomie. Jest jednym z moich ulubionych świętych. Bardzo często wracam do jego dzieł i wciąż znajduję coś nowego. W tym dniu, usłyszmy, jak faryzeusze i uczeni w Piśmie uważający się za autorytety w sprawach religii, chcieli podważyć autorytet Jezusa i Jana Chrzciciela (por Mt 21,23-27). Jezus, dzięki stawianym im pytaniom, swój autorytet obronił. A wielkie autorytety upadają odpowiedzią: *Nie wiemy*. Postawa pokory i posłuszeństwa uwiecznia Jezusa i Jego słowa potwierdzane cudami. Taką postawą doprowadza nas do prawdziwego spotkania z NIM.

Dzisiaj, jak nigdy przedtem, potrzeba nam autentycznych świadków Chrystusa i Jego Ewangelii. Nie chodzi o statystów i

tych, którzy formalnie przyjęli chrzest święty lub inne sakramenty, a tak na serio nie żyją przykazaniami Bożymi i Ewangelią. Są wierzącymi w Chrystusa z pozoru. *Któryż z tych dwóch spełnił wolę ojca?; Celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego* (por Mt 21,28-32). Chodzi o autentycznych uczniów Jezusa, którzy Go naśladowali, którzy pełnią wolę Ojca, którzy uwierzyli Jezusowi, doznali Bożego miłosierdzia, a teraz postępują jak ON tego pragnie. Sam chrzest i uznanie się za wierzącego, nawet uczęszczającego do kościoła – jako duchowny czy świecki – może mało znaczyć, jeśli nie ma pokrycia w czynach. Pokora ratuje, opamiętaj się, bracie i siostrzo, i zrób to, czego pragnie od ciebie Jezus. Uczynki miłosierdzia. Patrz, aby celnicy i nierządnicę nie weszli przed tobą do królestwa niebieskiego!

Dla wielu chrześcijan, także w Polsce, Jezus nie jest tym oczekiwanym, przychodzącym ze swoim zbawieniem. Tym, który niesie wzrok ślepych, chorym zdrowie, trędowatym oczyszczenie, głuchym słyszenie, martwym wskreszenie, biednym dar Dobrej Nowiny. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ Chrystus, nasz Pan, jest obrażany, pomijany, lekceważony i nie jest traktowany, jako Ten, któremu się ufa i w którym pokłada się nadzieję. *A błogosławiony jest ten, który we Mnie nie zwątpi* (por Łk 7,18b-23). Brak wiary w Jezusa paraliżuje możliwość Jego zbawczego przyjścia.

Czy ja wierzę w Jezusa i Jezusowi? Czy wierzę, że Jego obecność to pokój, miłość, dobro, dary Ducha Świętego, uzdrowienie duszy i ciała, bezpieczeństwo?

Rodowód Jezusa, który usłyszmy w czwartek (por Mt 1,1-17), ma na celu przypomnienie nam, że Jezus był człowiekiem, że był z rodu Dawida, że był Żydem. Udowodnia nam, że proctwo o Mesjańskiej misji wypełnia się na Osobie Jezusa.

Fragment Ewangelii, który usłyszmy w piątek, można nazwać sceną zwiastowania św. Józefa (por Mt 1,18-24). Z wielkim szacunkiem uklękniemy przed obecnością Boga poczętego w łonie Maryi Dziewicy przez Ducha Świętego. Józef, syn Dawida, tego nie wiedział i dlatego *zamierzał oddalić Ją potajemnie*. Bóg interweniuje i przez anioła obwieszcza: *Józefie, (...) nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie*. Zapewne w sercu Maryi brzmiały słowa anioła Gabriela: *Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego* (Łk 1,37), w które Ona uwierzyła. Tutaj Józef przeżywa podobną próbę wiary. Ma uwierzyć w to, że z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło... Uczeń Jezusa, chrześcijanin, to człowiek wiary, to człowiek ufający Bogu, Jego słowom i działaniu.

Czy wierzysz w to, że Jezus począł się z Ducha Świętego? Teraz zadam ci pytanie, bracie, siostrzo: czy wiara Cię ubogaca czy deprawuje? Czy poznanie naturalne, filozoficzne, rozumowe wystarczy, aby człowiek znalazł prawdę? Jest harmonia pomiędzy rozumem a wiarą, ponieważ światło rozumu, jak i światło wiary, pochodzą od tego samego Boga (por Jan Paweł II, encyklika Fides et Ratio 43). „... wiara domaga się, aby jej przedmiot został poznany przy pomocy rozumu; rozum, osiągnąwszy szczyt swoich poszukiwań, uznaje, jak konieczne jest to, co ukazuje mu wiara” (tamże 42). Ubogim jest ten, kto poznaje tylko rozumem, kto odrzuca wiarę.

Zachariasz, z Ewangelii świętego Łukasza (1,5-25), którą usłyszmy w sobotę, przegrał próbę wiary, albo inaczej mówiąc, nie wkroczył na pułap wiary, pozostał na poziomie rozumu. Dlatego poniósł konsekwencję, pozostał niemy. Nie tylko Zachariasz i Elżbieta byli wystawieni na próbę wiary, ale i dziś wiele małżeństw, ludzi, którzy oczekują na dar dziecka pięć, dziesięć i więcej lat, przeżywając próbę wiary. Mogą zwątpić, mogą zapomnieć o wierze i o Bogu, mogą rozwiązywać problem tylko po ludzku, narzekając i szukając jedynie rozwiązań rozumowych. Ale Bóg wie lepiej; Bóg chce, byśmy Jemu zaufali bezgranicznie, bo Jego słowa są Prawdą, są niezmiennie. Tak więc, siostrzo, bracie, wiara cię ubogaca, czy deprawuje?

Radosnego czasu Adwentu. Szczęść Boże wszystkim

Wasz brat Franciszek

## Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

### Bóg w gościnie u Abrahama (cd)

Wtedy to ludzie ci odeszli w stronę Sodomy, a Abraham stał przed Panem. 23. Podszedłszy do Niego, Abraham rzekł: „Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych wespół z bezbożnymi! 24. Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także zniszczysz to miasto i nie przebaczysz mu przez wzgląd na owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają? 25. O, nie dopuść do tego, aby zginęli sprawiedliwi z bezbożnymi, aby stało się sprawiedliwemu to samo, co bezbożnemu! O, nie dopuść do tego! Czyż Ten, który jest sędzią nad całą ziemią, mógłby postąpić niesprawiedliwie?” 26. Pan odpowiedział: „Jeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miastu przez wzgląd na nich”. 27. Rzekł znowu Abraham: „Pozwól, o Panie, że jeszcze ośmielę się mówić do Ciebie, choć jestem pyłem i prochem. 28. Gdyby wśród tych pięćdziesięciu sprawiedliwych zabrakło pięciu, czy z braku tych pięciu zniszczysz całe miasto? Pan rzekł: „Nie zniszczę, jeśli znajdę tam czterdziestu pięciu”. 29. Abraham znowu odezwał się tymi słowami: „A może znalazłoby się tam czterdziestu”. Pan rzekł: „Nie dokonam zniszczenia przez wzgląd na tych czterdziestu”. 30. Wtedy Abraham powiedział: „Niech się nie gniewa Pan, jeśli rzeknę: może znalazłoby się tam trzydziestu? A na to Pan: „Nie dokonam zniszczenia, jeśli znajdę tam trzydziestu”. 31. Rzekł Abraham: „Pozwól, o Panie, że ośmielę się zapytać: gdyby znalazło się tam dwudziestu?” 32. Na to Abraham: Niech mój Pan się nie gniewa, jeśli raz jeszcze zapytam: gdyby znalazło się tam dziesięciu?” Odpowiedział Pan: „Nie zniszczę przez wzgląd na tych dziesięciu” 33. Wtedy Pan, skończywszy rozmowę z Abrahamem, odszedł, a Abraham wrócił do siebie.

18, 1-33 rozdział ten malowniczo, w rysach ludzkich, uwydatnia zażyłość patriarchy Abrahama z Bogiem. Tajemniczy goście to Bóg i dwaj aniołowie (19,1). Osnową całego opowiadania (do 19,29 włącznie) mogła być jakaś opowieść gminna mieszkańców okolic nad Morzem Martwym, odpowiednio dostosowana do pojęć o Bogu jedynymi o patriarsze Abrahamie.

18,6 po hebrajsku: sea. Wielka ilość świadczy o hojności Abrahama.

18,22 tzn. towarzyszący Bogu aniołowie (por. 19,1).

18,23-32 znamienne dla Wschodu „targowanie się”.

*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia. Księga Rodzaju. Wydawnictwo PALLOTTINUM. Wydanie Piąte, 2005. str. 26-27..*

Abraham przyjął i ugościł nieznanego i, całkiem nieświadomie, zaprosił do swojego domu samego Boga. Serdeczne powitanie i hojny poczęstunek (pomimo że goście przyszli w niedogodnej porze południowej sjeisty) są typowym przejawem gościnności, jaka nawet dzisiaj cechuje koczowniczych mieszkańców pustyni. „Niecokolwiek” okazało się w rzeczywistości obfitym posiłkiem z ciastem, twarogiem, mlekiem i szybko przyrządzonym mięsem ze specjalnie wybranego cielęcina. Słowa: „Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana?” zdradzają prawdziwą tożsamość gościa i śmiech Sary zamienia się w przerażenie.

Modlitwa Abrahama daje nam pojęcie o związku jaki łączył go z Bogiem. W tym świetle nie dziwią nas słowa w 2Krn 20,7 o Abrahamie jako „przyjacielu” Boga. W Sodomie nie znalazło się nawet dziesięciu sprawiedliwych, ale widzimy, na jak daleko

idące ustępstwa gotowy był miłosierny Bóg.

*Przewodnik po Biblii. Oficyna Wydawnicza „Vocatio” Warszawa. 1996,*

Oto dalszy ciąg dziejów Abrahama:

### Abraham w Gerarze

20. 1. Potem Abraham powędrował do Negebu i osiedlił się pomiędzy Kadesz a Szur. A gdy przebywał w Gerarze, 2. mawiał o swej żonie Sarze: „Jest ona moją siostrą”. Wobec tego Abimelek, król Geraru, wysłał (swoich) ludzi, by zabrali Sarę. 3. Tej samej jednak nocy przyszedł Bóg do Abimeleka we śnie i powiedział do niego: „Umrzesz z powodu tej kobiety którą zabrałeś, gdyż ona ma męża.” 4. Abimelek, który jeszcze nie zbliżył się do niej, rzekł: „Panie, czy miałbyś mnie ukarać śmiercią ludzi niewinnych?” 5. Przecież on mi mówił: „Ona jest moją siostrą i przecież ona mi mówiła: On jest moim bratem. Uczyniłem to w prostocie serca i z rękami czystymi”. 6. Wtedy Bóg rzekł do niego: „I ja wiem, że uczyniłeś to w prostocie serca. Toteż sam ciebie powstrzymałem od wykroczenia przeciwko Mnie; dlatego nie dopuściłem, abyś się jej dotknął. 7. Teraz więc zwróć żonę temu człowiekowi, bo jest on prorokiem i będzie się modlił za ciebie, abyś pozostał przy życiu. Jeżeli zaś nie zwrócisz, wiedz, że na pewno nie minie śmierć ciebie i wszystkich twoich bliskich”. 8. Nazajutrz Abimelek zwołał wszystkich swoich domowników i opowiedział im to wszystko, oni zaś bardzo się przerażili. 9. Potem Abimelek wezwał Abrahama i rzekł mu: „Cóżes nam uczynić? Cóż ci zawiniłem o mało nie doprowadziłeś mnie i mego królestwa do wielkiego grzechu? Postąpiłeś ze mną tak, jak nie powinno się postępować!” 10. I zapytał Abimelek Abrahama: „Jaki miałeś zamiar, czyniąc to? 11. Abraham odpowiedział: „Bo myślałem: na pewno nie ma tu (u ludzi) bojaźni Bożej i zabijają mnie z powodu mej żony. 12. Zresztą jest ona rzeczywiście moją siostrą, jako córka ojca mego, lecz z innej matki; mimo to została moją żoną. 13. Gdy więc Bóg kazał mi wyruszyć z domu mego ojca na wędrowną, rzekłem do niej: „Wyświadczysz mi przysługę, gdy tam, dokąd przyjdziemy, będziesz mówiła o mnie: On jest moim bratem”. 14. Wtedy Abimelek dał Abrahamowi drobne i większe bydło, niewolników i niewolnice i zwrócił mu żonę jego Sarę. 15. Po czym rzekł: „Oto kraj mój przed tobą: zamieszkaj, gdzie ci się podoba!” 16. Do Sary powiedział: „Daję bratu twemu tysiąc sztuk srebra; niechaj to świadczy, że jesteś bez winy, wobec wszystkich, którzy są z tobą”. 17. Abraham pomodlił się do Boga i Bóg uzdrowił Abimeleka, żonę jego i jego niewolnice, aby mogli mieć potomstwo; 18. Bóg bowiem dotknął niepłodnością wszystkie tona w domu Abimeleka za Sarę, żonę Abrahama.

20,1-18 Dubler opisu 12,9-20.

20,4 Inni tłumaczą: „nawet sprawiedliwego poganina”.

20,16 Dosłownie: „oto dla ciebie zasłona oczu”. Tekst skażony.

*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia. Księga Rodzaju. Wydawnictwo PALLOTTINUM. Wydanie Piąte, 2005. str. 29-30.*

Powtórzenie tego samego grzechu w podobnych okolicznościach nie musi (choć może) świadczyć o tym, że ten rozdział jest kopią fragmentu 12,10-20. Nie tylko Abraham dwukrotnie skompromitował się w oczach tych, którzy w jego opinii nie kierowali się w swoim postępowaniu bojaźnią Bożą (o Abimeleku zobacz 26,11). (cdn.)

*Przewodnik po Biblii. Oficyna Wydawnicza „Vocatio” Warszawa. 1996,*

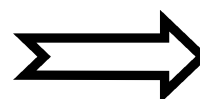
*Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie*

### Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

RESTAURACJA  
BAHUS

www.bahus.pl

## SPOTKAĆ BOGA I PRZEŻYĆ...

*Mówiliśmy ostatnio o lęku przed spotkaniem z Bogiem i drugim człowiekiem, spowodowanym brakiem zaufania do drugiej osoby. Zadawaliśmy sobie trudne pytania o sposób wydostania się z tego lęku i odkrycia w sobie tęsknoty za spotkaniem z Bogiem i drugim człowiekiem. Zechciejmy zatem wspólnie znaleźć antidotum na ów lęk i odpowiedź na te pytania.*

Za nami pierwsze dni Adwentu. Przed nami kolejne naznaczone radosnym oczekiwaniem na spotkanie przychodzącego Zbawiciela. Oczekujemy Jego przyścia w chwale, ale również Jego objawienia się w tajemnicy Bożego Narodzenia. Spotkanie z Jezusem na końcu czasów może napawać nas lękiem. Dlaczego? Ponieważ źle przygotowujemy się do tego spotkania z Bogiem, niewłaściwie przeżywamy prawdę o Jego narodzeniu w Betlejem, nie potrafimy odkryć sensu objawienia się Boga w Chrystusie. Niestety otaczająca nas codzienność sprawia, że w tych błędach jeszcze bardziej się utwierdzamy, a nawet pomagamy w tym innym. Dzieje się tak dlatego, ponieważ o czasie Bożego Narodzenia nie decyduje już kalendarz liturgiczny, ale komercyjny wystrój sklepowych witryn, wprowadzający święta na długo przed ich właściwym rozpoczęciem. Czy można zrozumieć tajemnicę Bożego Narodzenia poprzestając na kolorowych światełkach i mikołajach z czekolady?

W czym tkwi zatem sedno tajemnicy? Co jest ową przepustką do ubogiej stajni w Betlejem? To chęć spełnienia pragnienia serca. Tego pragnienia, które bije w sercu Boga i tego pragnienia, które spoczywa w naszych sercach. Tym pragnieniem jest to, o którym mówiliśmy na początku naszych rekolekcji: pragnienie spotkania. Bóg stworzył człowieka z miłości, na swój obraz i podobieństwo, aby móc spotkać się z nim i to spotkanie przedłużyć na wieczność. To pragnienie swego serca umieścił Bóg również w sercu człowieka.

Pięknie prawdę tę wyraził w „Wyznaniach” św. Augustyn: „Stworzyłeś nas Boże jako skierowanych ku Tobie i niespokojne jest serce nasze dopóki w Tobie nie spocznie”.

W podobny sposób prawdę tę wyraża Tomasz a Kempis w swoim dziele „O naśladowaniu Chrystusa”: „Żyć bez przyjaciela nie potrafisz, a jeśli Jezus nie będzie ci przyjacielem nad przyjaciółmi, zawsze będziesz smutny i samotny. (...) Jego kochaj, Jego wybierz za przyjaciela. On, gdy wszyscy cię opuszczają zostanie przy tobie i na koniec nie da ci zginąć”.

W wydarzeniu z Betlejem dokonało się przedziwne spotkanie Boga z człowiekiem, Stwórcy ze swoim stworzeniem, Ojca z synem, Miłującym z miłości potrzebującym. Od tego momentu wszyscy jesteśmy zaproszeni do szczególnej bliskości z Bogiem, który „tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy,

kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 16-17). Tajemnica Bożego Narodzenia jest zatem tajemnicą niepojętej miłości Boga do człowieka, z którym nie tylko pragnął On spotkać się jako nasz Stwórca, ale jeszcze bardziej jako Brat, Przyjaciel, a nawet jako Pokorny Sługa. Tak! Taka jest prawda Ewangelii, prawda o Bogu, prawda o nas samych i naszej wielkiej godności.

Skoro jest to prawda, to chciejmy budować na niej nasze życie. Skoro Bóg obdarzył nas tak wielką godnością i takim zaufaniem, skoro dał nam Miłość Miłosierną objawioną w swoim Synu, Jezusie Chrystusie, to czyż nie powinniśmy odwdziaczyć się Jemu tym samym? Oddajmy zatem Bogu chwałę, zaufajmy Jego dobroci, miłujmy Go ponad wszystko i nie lękajmy się wyjść naprzeciw Jego miłosierdziu, które chce wydobyć nas z samotności naszych grzechów. Pełni nowego zapachu powtarzajmy za Psalmistą: „Jedynie w Bogu szukaj spokoju, duszo moja, bo od Niego pochodzi moja nadzieja. On tylko jest skałą i zbawieniem moim, On moją twierdzą, więc się nie zachwieję. W Bogu zbawienie moje i chwała. Bóg opoką mocy mojej i moją ucieczką” (Ps 62).

Pełne ufności spotkanie z Bogiem prowadzi nas bezpośrednio na spotkanie z drugim człowiekiem. Wcielenie Syna Bożego, dokonane dzięki zgodzie Maryi, otwiera nas na Bóstwo Chrystusa, ale także na Jego człowieczeństwo, a tym samym na człowieczeństwo napotkanego na naszej drodze człowieka. Potwierdza tę prawdę Jezus Chrystus, gdy mówi: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

Jeśli potraktujemy Boże Narodzenie jak okazję do kolejnych udanych zakupów, jeśli zachwycać będziemy się tylko zewnętrzną atrakcyjnością pięknych tradycji, jeśli jedyne, co zwróci naszą uwagę, to kolejny brak śniegu albo jego nadmiar, wówczas nie przygotowujemy w naszych sercach przestrzeni na spotkanie się z maleńkim Dzieciątkiem i Jego tajemnicą, Jego pragnieniem i Jego tęsknotą, by być z nami, by być naszym Emmanuelem, naszą Miłością, która wyzwala z lęku, napełnia pokojem i obdarza szczęściem. Wówczas nadal ze strachem i nieufnością podchodzić będziemy do drugiego człowieka, żyjącego obok, czekającego na nasze zaproszenie, by zajął puste miejsce przy wigilijnym stole i puste miejsce w moim i twoim sercu.

Gdy jednak tak się nie stanie, gdy Boże Narodzenie będzie dla nas cudem spotkania Boga i człowieka, wtedy szczęśliwie przeżyjemy nie tylko tegoroczne święta, ale całe nasze doczesne życie, otwierając się na życie wieczne. A zatem, czy można spotkać Boga i przeżyć?

*Tekst ks. Marcin Załęzny, za [www.opiekun.kalisz.pl](http://www.opiekun.kalisz.pl)*

## Kącik poezji

### Adwent jest tęsknotą

Adwent to nieustanna tęsknota za Bogiem i na Jego przyjście w modlitwie czuwanie to Boża miłość stoi za programem to słowo Boże które ciałem się stanie

Ścieżkami życia Jezusa szukamy i wciąż czekamy na spotkanie Jego wszak od Ciebie Boże obietnicę mamy że na ziemię ześlesz nam Syna Swojego

O serce ludzkie tyś bardzo spragnione ofiarnej miłości Jezusa małego a wszelkie nadzieje i myśli stęsknione z pokorą zanosisz do Boga Naszego

A Bóg miłosierny tak nam przekazuje: że Jezus zrodzony w Betlejemskim żłobie dla Ciebie człowieku zbawienie szykuje lecz w pierw się musi narodzić w Tobie

Regina Sobik, <http://www.jankowice.rybnik.pl>

## MODLITWA

o łaski dla sprawujących władzę  
św. Klemensa Rzymskiego, papieża

Daj, Panie, rządzącym zdrowie, pokój, zgodę i stałość, aby sprawowali bez przeszkody tę władzę, którą Ty im powierzyłeś. To Ty sam przecież, Władco nieba, Królu wieków, dajesz synom ludzkim chwałę i godność, i władzę nad tym, co jest na ziemi. Ty więc, o Panie, kieruj ich wolą według tego, co jest dobre i miłe w Twoich oczach, aby sprawując zbożnie, w pokoju i z łagodnością daną im przez Ciebie władzę, zyskali łaskę Twoją. Amen.

## DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

**Dzień tygodnia**                      **9.00 - 11.00**

poniedziałek	ks. S. Pindel
wtorek	ks. W. Bajger
środa	ks. M. Fres
czwartek	ks. M. Kulik
piątek	ks. T. Pietrzyk
sobota	Salezjanie

**Dzień tygodnia**                      **15.00 - 17.00**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	Dominikanie
środa	Pasjoniści
czwartek	ks. M. Jenker
piątek	ks. G. Strządała
sobota	XXX

## Z życia parafii

• W niedzielę, we wspomnienie św. Mikołaja, do naszych dzieci uczestniczących we Mszy św. sprawowanej o godz. 10<sup>30</sup> przyszedł św. Mikołaj. Już przed rozpoczęciem Eucharystii s. Karolina przygotowała je na to przyjęcie. Dzieci bardzo aktywnie uczestniczyły we Mszy św. Dziewczynki ze scholii czytały i śpiewały psalm. Także kazanie ks. Mirosław kierował głównie w stronę dzieci. No, i wreszcie ten oczekiwany moment. Pojawił się św. Mikołaj, który obdarował każde dziecko, od najmłodszych, które podchodziły z rodzicami, do najstarszych dzieci tabliczką czekolady.

• Przy drzwiach kościoła składaliśmy ofiary pieniężne na rzecz Funduszu Pomocy Kościołowi na Wschodzie.

• W poniedziałek i wtorek składaliśmy dary żywności i środki czystości dla potrzebujących na Ukrainie i Białorusi w ramach pomocy organizowanej przez Caritas naszej diecezji.

## KS. MARIUSZOWI

Z OKAZJI 35 URODZIN

**ŻYCZYMY DUŻO ZDROWIA, WIELE RADOŚCI  
I OWOCNEJ PRACY DUSZPASTERSKIEJ  
ORAZ BŁOGOSŁAWIEŃSTWA BOŻEGO**

Parafianie

Drogi Czytelniku! Jeżeli chcesz zamieścić życzenia dla bliskiej Ci osoby, wypełnij poniższy "kupon" i wrzuć go do skrzynki redakcyjnej w przedsionku kościoła (co najmniej 5 dni przed ukazaniem się numeru gazetki, w której mają być zamieszczone życzenia; ofiara dowolna).

**TREŚĆ ŻYCZEŃ:**

**DATA EMISJI:**

Zamawiający:

imię, nazwisko, adres

**Życzenia bez danych osoby zamawiającej nie będą drukowane!**

## JUBILACI TYGODNIA

Ryszard Słaboszewski  
Tadeusz Andrzejewicz  
Zdzisław Kaczorowski  
Anna Szachowicz  
Maria Bukowczan  
Anna Cudzych  
Henryk Goik  
Józef Przeźmiński



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.

## POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

### Czy przyjdzie do mnie Mikołaj

Janek był jakiś nieswój tego wieczora. Chodził od okna do okna i ciężko wzdychał.

– Co tobie wnusiu? – zapytała babcia.

– Och babciu, martwię się, przecież dziś czekam na św. Mikołaja, ale czy on do mnie przyjdzie babciu? No bo wiesz ja ostatnio troszkę byłem niegrzeczny, poplamiałem pościel farbami, nie słuchałem mamy i tobie też niegrzecznie odpowiadałem.

W oczach chłopca pojawiły się dwie wielkie łzy.

Babcia posadziła wnuka na kolanach.

– Nie martw się, przecież potem przeprosiłeś wszystkich i byłeś już grzeczny. Myślę więc, że spokojnie możesz oczekiwać na św. Mikołaja – powiedziała gładząc wnuka po kędzierzawych włosach.

– Oj, jakie to szczęście, ale powiedz mi powiedz – prosił Janek patrząc babci prosto w oczy – jak św. Mikołaj schodzi z nieba, by przynieść nam prezenty?.

Babcia chwilę zamyśliła się a potem rzekła – Wiesz jesteś już dużym chłopcem, więc wytłumaczę Ci wszystko.

Babcia usiadła wygodnie w fotelu i zaczęła opowieść: - Dawno, dawno temu, w dalekiej Azji żył mały chłopczyk. Mieszkał w pięknym bogatym domu i niczego mu nie brakowało, dlatego gdy pewnego dnia szedł z rodzicami ulicą, bardzo zdziwił się widząc żebrzące dziecko, które trzęsło się z zimna. Rodzice dali mu pieniądze i wytłumaczyli synkowi, że to biedne dziecko mieszka w sąsiedztwie. Jego tatuś nie ma pracy a mamusia ciężko choruje. W domu jest jeszcze pięcioro młodszego rodzeństwa. Mikołaj, bo tak na imię miał nasz bohater przejął się tym wszystkim bardzo. Wieczorem, gdy rodzice już spali, wziął swoje najlepsze ubrania i buty oraz trochę żywności i słodyczy. Nic nikomu nie mówiąc, podrzucił to biednym sąsiadom. Jakaż była radość nazajutrz w ich domu, gdy dzieciaki z przejęciem zakładały na siebie ubrania Mikołaja, zjadały słodycze, których od bardzo dawna nie miały. Chciały podziękować, ale nie wiedziały komu. Mikołaj od tej pory prawie co wieczór wymykał się z domu, by jakimś ubogim ludziom zrobić przyjemność. Kiedy był już dużym chłopcem, pewnego dnia na ulicy spotkał zapłakaną dziewczynę z sąsiedztwa, która opowiedziała mu swoją smutną historię. Nie mogła poślubić tego, kogo kochała, ponieważ nie miała posagu. Rodzice ukochanego nie zga-

dzali się więc na ich małżeństwo. Mikołaj podarował jej połowę majątku. Uszczęśliwieni młodzi dziękowali mu serdecznie. Niedługo potem Mikołaj został księdzem, a następnie biskupem Miry. Wieczorem, gdy wszyscy już spali zdejmował swoje biskupie szaty i wychodził na ulice miasta. Obserwował życie swoich diecezjan. Gdy widział, że ktoś żyje w nędzy, po kryjomu pod drzwi podrzucił potrzebne rzeczy. Prawda o tym wyszła dopiero po jego śmierci. Ogłoszono Mikołaja świętym. Dziś przebywa on w niebie, ale w nocy z 5 na 6 grudnia każdy z nas czeka na prezenty, które w imieniu Mikołaja otrzymujemy od najbliższych.

Janek słuchał uważnie, a kiedy babcia skończyła opowiadanie przytulił się do niej mocno.

– Czy ty podarujesz coś tym, których kochasz? – zapytała babcia.

– To cudownie móc sprawić komuś radość – oznajmił przejęty chłopczyk – pomożesz mi babciu wymyślić coś super dla mamy, taty i sióstr?

– Oczywiście Jasiu – odparła babcia i serdecznie ucałowała wnuczka.

*Giustina*

## MODLITWA JANA PAWŁA II:

### Aby przeciwnicy podali sobie ręce

Boże, Stworzycielu świata, który każde stworzenie otaczasz swoją ojcowską troską i kierujesz biegiem historii, by osiągnęła swój cel – zbawienie, my widzimy Twoją ojcowską miłość, gdy łagodisz zatwardziałość człowieka i otwierasz rozdarty konfliktami i walką świat na pojednanie. Odnów dla nas cuda Twojego miłosierdzia: ześlij swojego Ducha, by działał w głębi naszych serc, aby wrogowie dojrzeliby do dialogu, przeciwnicy uścisnęli sobie dłonie, a ludzie żyli w zgodzie.

Pomóż nam poświęcić się szczeremu dążeniu do prawdziwego pokoju, który kładzie kres kłótniom, do miłości, która przewycięża nienawiść, do wybaczenia, które rozbraja wszelką zemstę. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

## KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

*Czy wiecie, że?...*

Papież Franciszek napisał :

„Niech Jubileusz Miłosierdzia przyniesie wszystkim dobroć i czułość Pana Boga! „

**W dniu 17 grudnia papież Franciszek będzie obchodził swoje 79 urodziny. Pamiętajmy o Ojcu Świętym w naszych modlitwach, powierzając Go szczególnej opiece Matki Bożej.**

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy).  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)